

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Warunki prenumeraty

W Brazylii rocznie: 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i reszty zagranicy 3 dolary. Numer pojedynczy: 300 rejsów. **Wychodzi raz na tydzień** (zawsze w środę)

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych

(Vales postais i cartas com valor)
"Gazeta Polska w Brazylii"
Curityba — Parana — Caixa postal 15.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6
blisko Uniwersytetu Parańskiego.

WYDAWCA: Franciszek Wochnik REDAKTOR: Ignacy Sklarski

N. 20

Kurytyba, Środa dnia 19 maja 1926

Rok XXXV

Co pisze prasa polska o emigracji polskiej do Brazylii i innych krajów.

(Ciąg dalszy)

A od czasu wielkiej wojny warunki wychodźstwa się zmieniły. Z jednej strony wstrzymały Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przyływ ludności obcej. To samo zrobili częściowo Niemcy. A z drugiej strony, jest dziś robotnik za biedny, aby móc się zdobyć na wychodźstwo za własne pieniądze i na własną rękę. Koniec końcem jest wychodźstwo bardzo ograniczone. Za morze może w bieżącym roku wyjechać zaledwo około 35 tysięcy ludzi (do Stanów Zjednoczonych 6 i pół tys., do Kanady 6 tys., do Brazylii 10 tys., do Palestyny 12 tysięcy), a do krajów Europy wyemigruje w tym roku bodaj czy więcej niż 103 tys. ludzi (do Niemiec sezonowo 50 tys., do Francji 40 tysięcy, do Gdańsk 10 tys., Danii 1750, do Rumunii i innych krajów około 2 tys.)

Liczyby te, oparte bądź to na kontyngencie, jaki niektóre państwa jak np. Stany Zjednoczone dopuściły, bądź też na zwykłym popycie na ręce do pracy jak np. we Francji lub Danii, nie stoją oczywiście w żadnym stosunku do naszego bezrobocia. Ale co gorsze, one nie stoją też w żadnym stosunku także do przyrostu ludności, który w Polsce wynosi około 450 tysięcy głów rocznie.

Wymowa tych cyfr jest przerażająca. Oznacza to bowiem, że emigracja nie pochłonie ani trzeciej części naszego naturalnego przyrostu, nie mówiąc już o tem, że z tego, co idzie na emigrację obcy, brzytnia część idzie prawie że na pewne stracenie — dla Kościoła i dla narodu. A więc armia bezrobotnych w kraju musi u nas w miarę jak młodsze pokolenie dorasta, rocznie wzrastać o jakie 200 do 300 tysięcy głów, jeśli rynek pracy i produkcji w Polsce gwałtownie się nie ruszy.

Ci, którzy mają poczucie odpowiedzialności wobec narodu lub też następnego pokolenia, winni to sobie uświadomić. Bo jeśli nad tem zagadnieniem nie pomyślimy zawczasu, to historia bliskich lat pouczy nas za naszą bezmyślność gorzej jeszcze niż to, czego nas obecna bieda w kraju jakoś nie może nauczyć.

A nauka ta będzie tem bolesniejszą, że już te najbliższe lata wykażą także, że reforma rolna jako taka też nie zaradzi ani w części

tej reszcy bezrobotnych czy nawet bezdomnych.

A najboleśniej będzie ona zapewne dla tych, którzy bezmyślnie na wszystkie strony chcieli głosić i sobie i wszystkim swym bliskim mówić, że od biedy i niedostatku może ratować.. gadanie o miłości ludu i — o ile możności nowa jakaś „zdobycz socjalna.“

Wreszcie „Kurjer Lwowski“ z 10. 4. 1926 ogłasza następujący wywiad z ministrem pełnomocnym p. Józefem Targowskim:

Minister pełnomocny, p. Józef Targowski, który zorganizował wycieczkę grona posłów sejmowych do północnej Afryki, wyjechał do Tunisu. Spotka się on w Paryżu z posłami: Batorem, Brylą, Kesvdarskim i Kwapińskim, którzy wyruszyli już przed tygodniem z Warszawy.

P. min. Targowski i rozwinął przed naszym współpracownikiem ciekawe uwagi na temat naszego wychodźstwa i konieczności szukania dlań nowych dróg.

— Polska — wywoził p. Targowski — posiada nadmiar ludności, której wskutek braku kapitałów obrotowych nie można ulokować w kraju na terenach, które należałyby na ten cel specjalnie przygotować. Wzmacnia to bezrobocie. Jedynym wyjściem staje się więc szukanie nowych terenów dla naszego wychodźstwa.

Wprawdzie mamy obecnie dość silne wychodźstwo sezonowe, które ma ten plus, że robotnik sezonowy nie traci kontaktu z krajem ojczystym, że nie ginie on dla kultury narodowej, ale ten system ma stronę ujemną, która polega na tem, że musimy przyjąć z powrotem starców, inwalidów, niezdolnych do pracy.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości ze świata

Niemcy.

— W KOLONII ROZMAWIAŁ HINDENBURG PO POLSKU. W niedzielę dnia 21 marca 1926 r. odbyła się w Kolonii wielka niemiecka uroczystość, z okazji oswobodzenia Nadrenji z pod okupacji angielskiej.

W uroczystości tej wziął udział prezydent Rzeszy niemieckiej, p. Hindenburg.

W celu powitania najwyższego dostojnika państwa niemieckiego odbyło się oficjalne przyjęcie. Na tem przyjęciu przywitał Hindenburga w imieniu kolońskiego korpusu konsularnego przewodniczący tego korpusu, konsul generalny

Rzpltej Polskiej, p. Rozwadowski.

Skoro się Hindenburg dowiedział, że p. Konsul Generalny Rozwadowski reprezentuje państwo polskie, rozpoczął z nim rozmowę słowami: „Dobry wieczór Panu! ja także rozumiem po polsku.“

Najwyższy dostojnik niemiecki, prezydent, Pzeszy p. Hindenburg, nie widział zatem nic zdrożnego w posługiwaniu się mową polską na oficjalnym zebraniu niemieckim.

W zwykłej grzeczności towarzyskiej okazanej przez p. Hindenburga konsulowi polskiemu, dopatrzyć się można jednak nauki głębszej, mianowicie tej, że mowa polska nie jest mową podłą, której się wstydić należy, lub którą gardzić trzeba.

Może zastanowią się nad tem ci Polacy, którzy mowy polskiej się wstydią nie tylko na zebraniach publicznych, lecz także w ich życiu codziennym.

Może stanowią się nad tem Niemcy, którzy nie wahają się słowem i czynem stosować pogardę wobec mowy polskiej historycznym już powiedzeniem na dźwięk słowa polskiego: „Hier wird nur deutsch gesprochen!“ — lub czynem znieważaniem człowieka po polsku mówiącego.

Może ich przekona przykład najwyższego dostojnika niemieckiego, p. Hindenburga, że mową polską jest mową tak samo dobrą, jak każda inna.

Rosja.

— GROŹNY SPISEK WŚRÓD MARYNARKI SOWIECKIEJ. Dzięki przypadkowi wykryto w Kronsztadzie spisek, organizowany na krążowniku „Marat“. Spiskowcy przygotowywali zamach na komisarza floty bałtyckiej Zofa i innych komunistów, którzy mieli przybyć do Kronsztatu na obchód rocznicy pierwszego powstania. Wobec wykrycia spisku, jak donosi „Wzrost“, aresztowano 4500 marynarzy, z tego 600 ludzi od razu wysłano do innych oddziałów morskich, a 75 ludzi pod silną strażą wysłano do Moskwy. Sowiety starają się rzecz całą zatuzować, ponieważ w aferę tę zamieszany jest podobno sam Zinowjew i jeszcze inny wybitny przywódca komunistyczny.

Materiały na ubrania Casa das Casemiras

Prosimy nie kupować materiału na ubrania przed sprawdzeniem naszych cen.

Sztuka 3 metrowa na ubranie tylko 30\$000

Praca Municipal 61 B. w Kurytybie

Chcecie kupić dobrej ziem?

Proszę zgłosić się do ażej podpisanego, a dostaniecie jaknajlepszej i taniej ziemi do uprawy, także i lasu herwalowego lub piniorów. Co do ziemi dla kultury: las potingowy, drzewa cedry, gabriowa, guawiroba, jednę słowem jaknajlepszej jakości ziemi do sadzenia.

Ziemia ta oddalona 18 kilometrów od União da Victoria przy drodze kolejowej, która łączy to miasto z kolonią Cruz Machado.

W większej ilości kupna daje się opust od 5 proc. do 10 proc. Sprzedaje się także ziemię między Paulo Frontim i Dorizon gęsto las, ziemi do sadzenia i herwę. Sprzedaje się duże ilości jak na szakry. Zgłosić się jaknajprędzej, bo ziemia drożeje!

Michał Babirecki — Dorizon — Parana

Wiadomości z Polski

— CZTERECH NAJSILNIEJSZYCH ŻOŁNIERZY POLSKICH. Z konkursu, rozpisanego przez wydział wychowania fizycznego w ministerstwie spraw wojskowych dla ustalenia — kto jest najsilniejszym żołnierzem armii polskiej, wyszło na razie czterech „laureatów“ wyróżnionych, jako najsilniejsi. W konkursie tym brali udział żołnierze artylerji polowej i ciężkiej, marynarki, wojsk samochodowych, oraz wojsk samolotowych, oraz wojsk korpusu ochrony pogranicza. Jako próbę siły przeprowadzono w poszczególnych pułkach i oddziałach: podnoszenie ciężarów, koni, łamanie lub zginanie żelaza, przeciąganie liny, rwanie powrozów i tak dalej.

Według opisów tych pokazów siły, najsilniejszymi okazali się Józef Kucharczyk, ogniomistrz 11 pułku artylerji polowej w Stanisławowie, Wacław Badurski, kanonier 7 pułku artylerji ciężkiej w Poznaniu, Witola Wincz, ulan czwartego szwadronu K. O. P. w Łużkach, oraz Teodor Czarnecki, starszy szeregowiec centralnych zakładów samochodowych w Warszawie.

Najciekawsze były popisy siły ogniomistrza Kucharczyka, który ze sztaby żelaznej, o grubości 3 cm. i 4 mm., robił bransoletkę, okręcając ją sobie dookoła ręki. Następnie inną sztabę żelazną, o szerokości 34 mm., a grubości 12 mm., trzymał w zębach, podczas gdy dwaj żołnierze ją zginali, gdy jednocześnie na obu jego ramionach zginali dwie takiej samej grubości i szerokości sztaby inni czterej żołnierze. Taką samą sztabę zginął Kucharczyk ramionami, talę z 24 kart rozdarł na połowę, a każdą połowę jeszcze na połowę, podniósł armatę połową 75 mm., razem z łufą i tak dalej. Jednym słowem, z tych opisów widać, że Kucharczyk nie ma powodu zazdrości siły Augustowi Mocnemu, gdyż tak samo jak i on umie się

bawić po jubilersku sztabami ze łaźniami. Przypomina Kucharczyk trochę owego historycznego kowala, który zawstydił Augusta dowodami siły, większej niż królewska

Revolucja w Polsce

— W ostatnich dniach nadeszły z Warszawy bardzo niepokojące wiadomości.

Wstrzymując się od wydania jakiegokolwiek własnej opinii o wypadkach, jakie rozegrały i rozgrywają się obecnie w naszej ukochojonej Ojczyźnie, podajemy tylko doświadczoną treść umieszczonych w tułstych pismach brazylijskich odpowiednich telegramów.

Warszawa 10 b. m. Ponieważ p. Skrzyńskiemu nie udało się utworzyć nowego gabinetu, pan Prezydent Reczypospolitej powierzył tę misję p. Władysławowi Grabskiemu, byłem premierowi i ministrowi skarbu. Przeciw temu protestował marszałek Piłsudski. Wobec krytycznego położenia, w jakim znajduje się obecnie Polska, możliwym jest zaprowadzenie dyktatury.

Warszawa 10 b. m. P. Grabskiemu nie udało się utworzenie gabinetu, wobec tego p. prezydent Wojciechowski polecił utworzenie nowego gabinetu przywódcy ludowemu i byłemu przesowi ministrowi, p. Witosowi.

Warszawa 10 b. m. P. Witos utworzył gabinet z centrowców i prawicy. Tekę ministerstwa spraw zagranicznych powierzył p. Morawskiemu, resztę tek ministerjalnych oddał ministrom z poprzedniego gabinetu. (Z „Estado de São Paulo“ z 11-5 1926.)

Warszawa 12 b. m. Dokonano zamachu stanu o charakterze wojskowym. Brak szczegółów. („O Dia“ z 13-5 1926.)

Warszawa 14 b. m. Wybuchła rewolucja w kilku stronach państwa. Wojska rewolucyjne maszerują na Warszawę.

Warszawa 14 b. m. Po zezwa

CASA CENTRAL

Ulica 15 de Novembro N. 49, Curityba, Parana

NADESZŁA WIELKA ILOŚĆ MATERJAŁÓW JEDWABNYCH, BAWELNIANYCH, KAŚZMIRMWYCH. MOŻNA NABYĆ PLUSZE, ASTRAKANY I INNE MATERJAŁY BAWELNIANE NADAJĄCE SIĘ NA ZIMĘ.

Jak już wiadomo CASA CENTRAL sprzedaje tylko materiały dobre i tanie

niu pertraktacji z prezydentem Wojciechowskim, marszałek Piłsudski na czele wojsk rewolucyjnych wszedł do Warszawy i zajął koszar wojskowe i budynki państwowe, które obecnie są silnie strzeżone. Członkowie rządu ukryli się w pałacu belwederskim, będącym siedzibą Prezydenta Rzeczypospolitej.

Marszałek Piłsudski, który dziś jest panem kraju, wydał następującą w rozkazach pokojowych:

1) dymisja gabinetu Witosa 2) zamianowanie nowego ministerjum, na czele którego ma stanąć marszałek Piłsudski i 3) rozwiązanie sejmiku i zarządzenie nowych wyborów.

Berlin 14 b. m. Pewna agencja polska rozesłała notę oficjalną, w której oświadcza się, że pewne stronnictwa, kierowane przez generałów, miały zamiar pogwałcić konstytucję Polski. Nota ta dodaje, że rząd legalny da wszelką pomoc wojskom wiernym rządowi. Oprócz tych wiadomości nadeszła z Warszawy dodatkowa informacja, że w stolicy Polski zaszły poważne wypadki. (Telegram ten umieszczony w „Gazeta do Povo”, z 14 b. m. pochodzi ze źródła niemieckiego.)

Londyn 13 b. m. Z Warszawy telegrafują, że rząd jest panem sytuacji. (Ale jaki rząd? P. R.)

Warszawa 13 b. m. Komunikat oficjalny o rewolucji powiada, że kilka oddziałów wojska zbuntowanych, odmówiło posłuszeństwa władzom legalnym. Rząd zarządził szybkie i energiczne kroki celem zabezpieczenia stolicy przeciw zbuntowanym żołnierzom, których zarazem wezwał do złożenia broni. Ostatni komunikat powiada, że rząd jest panem sytuacji.

Berlin 13 b. m. Ostatnie wiadomości nadesłane z Warszawy donoszą, że na ulicach tego miasta odbywają się krwawe walki i że jest wielu zabitych i raniomych. Rewolucjoniści zajęli rezydencję prezesa ministrów i maszerują przeciw pałacowi prezydenta (którego? P. R.) Gabinet ministerjalny podał się do dymisji. Wiadomość ta jest również ze źródła niemieckiego. (P. R.)

Paryż 13 b. m. Telegrafują z Warszawy, że cztery pułki wojska które się zbuntowały są solidarne z marszałkiem Piłsudskim. Wojska, wierne rządowi, zorganizowały szybką pomoc dla stolicy i zajęły wszystkie mosty. Prezydent Wojciechowski stara się porozumieć z marszałkiem Piłsudskim, celem ukończenia wojny domowej.

Praga czeska 13 b. m. Informują z Warszawy, że wojska rządowe cofnęły się nad lewy brzeg Wisły. Rewolucjoniści wysłali Prezydentowi Rzeczyposp. ultimatum z żądaniem natychmiastowego podania się do dymisji gabinetu, utworzonego przez Witosa.

Paryż 13 b. m. Korespondent paryskiego dziennika „Le Journal” donosi z Berlina, że od wczoraj nadchodzi mało wiadomości z Warszawy. Jedyna wiadomość, która krąży po mieście zawiadamia, że narodowcy usiłowali otoczyć rezydencję marszałka Piłsudskiego, który rozkazał oddziałowi wojska, strzegącemu jego mieszkania, odpuścić napastników, czego bez trudności dokonano. W czasie walki zginęło wielu żołnierzy z obu stron. („O Dia” z 14 maja 1926)

Paryż 14 b. m. Poselstwo polskie w Paryżu zawiadamia, że otrzymało oficjalną informację z Warszawy, według której Warszawa ma być ze wszystkich stron otoczona wojskami legalnymi. W wojskach zbuntowanych panuje przynębienie, zaś rząd polski ma odpowiednie siły dla zaprowadzenia porządku. Na prowincji ruch rewolucyjny nie udał się.

Berlin 14 b. m. Z Betoschen (?) na granicy polsko-niemieckiej informują, że na ulicach tego miasta przyszło wczoraj do walk z okazji wkroczenia wojsk rewolucyjnych

marszałka Piłsudskiego. (Wiadomość ze źródła niemieckiego. P. R.)

Warszawa 14 b. m. Została ogłoszona wojna domowa w całym kraju za wyjątkiem Wilna i Grodna.

Wojska rewolucyjne zajęły wszystkie koszary policyjne i wojskowe, po stoczeniu walk gwałtownych z wojskami legalnymi pod dowództwem generała Sikorskiego. W walkach tych zginęło około 60 żołnierzy, a mnóstwo zostało raniomych.

Berlin 14 b. m. Wiadomości nadesłane z nad granicy polskiej donoszą, że wypadki w Polsce zmieniają się szybko na niekorzyść marszałka Piłsudskiego. Wojska legalne, które nadeszły ze strony południowo-wschodniej maszerują obecnie na Warszawę w pospiesznych marszach. Marszałek Piłsudski nie chce się zgodzić na udział socjalistów w nowym rządzie, obrzucił na siebie socjalistów i ci wstrzymali natychmiast strajk, który ułatwiał Piłsudskiemu transport wojsk, znajdujących się w pałacu Saskim. (Wiadomość ze źródła niemieckiego. P. R.)

Praga czeska 14 b. m. Rząd postanowił nie bronić wejścia do Warszawy rewolucjonistom, a to celem uniknięcia rozlewu krwi i zniszczenia miasta, wobec czego wojska marszałka Piłsudskiego weszły do Warszawy bez większych trudności.

Wczoraj zebrała się Rada ministrów, lecz z powodu zerwania komunikacji z zagranicą, nieznanym jest postanowienie, powzięte przez rząd.

Waszyngton 15 b. m. Z Warszawy telegrafują, że w ciągu pertraktacji między rządem i Piłsudskim ten ostatni wymagał tylko dymisji gabinetu Witosa. Wojsko zbuntowane nie miało zamiaru atakowania prerogatyw prezydenckich ani osoby Prezydenta Rzeczypospolitej. Wypadki zaszły w Warszawie nie zmieniły wcale polityki Polski w stosunku do zagranicy.

Paryż 15 b. m. Donoszą z Berlina, że Witos uciekł aeroplanem do Poznania, gdzie miał utworzyć nowy gabinet. Marszałek Piłsudski wydał proklamację, w której oświadcza, że zamach stanu miał na celu tylko gabinet Witosa, a nie Konstytucję Polski:

Berlin 15 b. m. Ostatnie wiadomości z Warszawy donoszą, że marszałek Piłsudski jest panem sytuacji i pałacu Belwederskiego. Prezydent Rzeczypospolitej i prezes ministrów opuścili Warszawę.

Londyn 15 b. m. Polskie biuro prasowe donosi, że Prezydent Rzeczypospolitej zrzekł się władzy na rzecz marszałka Piłsudskiego, który następnie zwrócił się do marszałka Sejmu Rataja, aby się z nim porozumieć w kwestji utworzenia nowego gabinetu. Wojska, które były skoncentrowane w Warszawie powracają do swych siedzib.

Warszawa 15 b. m. Położenie rewolucjonistów wzmacnia się z każdym dniem przez przyłączanie się wszystkich garnizonów w Polsce.

Kolejarze z Ozdżico (?) na granicy polsko-czeskiej sprzeciwili się przewiezieniu wojsk generała Sikorskiego.

Donoszą, że jeżeli generał Sikorski zdoła powiększyć swoje wojska, kolejarze ogłoszą generalny strajk i powyrwąją szyny, aby przeszkodzić wojskom rządowym w marszu na Warszawę. Marszałek

Piłsudski rozkazał, aby nie wyjeżdżały ani wjeżdżały do Warszawy pociągi nie należące do wojsk rewolucyjnych.

Warszawa 15 b. m. Komisja wykonawcza Związku kolejarzy polskich ogłosiła generalny strajk, aby przeszkodzić transportowi wojsk legalnych.

Z Warszawy donoszą, że generał Sosnkowski, któremu, pomimo, że jest przyjacielem Piłsudskiego, nakazano zważyć rewolucjonistów, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w obecności podwładnych sobie oficerów, którzy grozili mu rozstrzelaniem w razie niewykonywania rozkazu

Dnia 17 maja 1926 r. Do Szanownej Redakcji „Gazety Polskiej” w Kurytybie N. 1120—26.

Konsulat R. P. przysłał dla orientacji Szan. Pana Redaktora dziś otrzymany komunikat PATA o obecnej sytuacji w kraju:

W piątek o godzinie 10 wieczorem reprezentanci prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego Książek Tokarzewski i Komendant Mazanek oddali Marszałkowi Sejmowi Ratajowi list prezydenta Wojciechowskiego, wzywający Marszałka Sejmu do niezwłocznego przybycia do Wilanowa dla odebrania deklaracji, mającej na celu usunięcia rozdziału narodu na dwa obozy. Idąc za tym apelem Marszałek Rataj udał się do obecnej rezydencji prezydenta Rzeczypospolitej, który o północy zrzekł się władzy i przelał zgodnie z artykułem 40 Konstytucji swe atrybucje prezydenta na marszałka Sejmu. Równocześnie zaś prezydent Rady Ministrów Witos złożył dymisję całego Rządu. Po swoim powrocie do Warszawy Rataj nawiązał niezwłocznie kontakt z marszałkiem Piłsudskim. W toku są narady, mające na celu utworzenie w najbliższych godzinach nowego Rządu i zupełnego unormalizowanie sytuacji, do czego ustąpienie prezydenta i dymisja rządu Witosa otworzy drogę, umożliwiającą zastosowanie kategorii prawa do faktycznej sytuacji.

Konsul R. P.: Miszke

„Chapelaria Venus“

Stanisława Wojskiego przy ul. 15 de Novembro 18w Kurytybie otrzymała wiadomość jak: kapelusze, futerka, płaszcze, koszule, pończochy, sznury filcowe, zarzutki gabardynowe etc etc. Ma zawsze wielki wybór w kapeluszach, koszulach trykolinowych, krawatkach, obuwia, parasolach, laskach i innych artykułach dla mężczyzn. Parasolki jedwabne i bawełniane dla pań i panien. Artykuły modne po cenach bezkonkurencyjnych.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

Z powodu Święta Wniebowstąpienia Pańskiego numer dzisiejszy „Gazety Polskiej” wyszedł tylko o 6-ciu stronicach.

Na zebraniu odbytem w Związku Polskim dnia 16 b. m. zostało zorganizowane nowe Towarzystwo muzyczne w Kurytybie. Na razie wstąpiło do tego towarzystwa 14 członków (7 muzyków i 7 członków wspierających) i 3 członków, pragnących kształcić się w muzyce.

Kierownictwo utworzyło się mając orkiestry i szkoły muzycznej przy, na siebie znany chlubnie skrzypek

i piani ta p. Karol Skibiński. Na zebraniu tem postanowiono, aby członkowie płacili 5\$000 tytułem wstępnej i 1\$000 tytułem wkładki miesięcznej i aby po porozumieniu się z Zarządem Związku Polskiego nowo utworzone Towarzystwo muzyczne zostało włączone do Związku Polskiego jako sekcja (grupa) muzyczna. Mamy nadzieję uzasadnioną, że teraz, gdy już Towarzystwo muzyczne zostało utworzone, nasi rodacy, w celu zorganizowania jak najlepszej orkiestry smyczkowej, jakoteż w celu jej utrzymania i rozwoju, licznie przystępować będą do tego Towarzystwa, czy to w charakterze członków muzyków, czy członków wspierających, czy wreszcie pragnących kształcić się w muzyce.

Dla ułożenia odpowiedniego regulaminu Towarzystwa wybrano komisję złożoną z czterech członków. Zapisy członków przyjmują na razie p. prezes Mizerkowski i p. Jan Barański.

Utworzenie tego nowego Towarzystwa jest niezbitym i wymownym dowodem obecnego rozwoju Związku Polskiego i życia towarzyskiego w nim się skupiającego. Mamy już obecnie dzięki umiejętnej, energicznej, bezstronnej i zapobiegliwej działalności obecnego Zarządu Związku Polskiego i teatr polski i chór śpiewacki, szkołę dramatyczną, a obecnie i towarzystwo muzyczne. I jeżeli Związek Polski tak dalej rozwijać się będzie, gdy Zarządowi i jego prawdziwie obywatelskiej pracy nie będą stawiane zapory z zazdrości i miłości własnej, gdy wszyscy nareszcie pojmą, że tylko zgoda choćby nawet słabą, buduje i stwarza lepszy i znośniejszy żywot, to może, co daj Boże, nareszcie doczekamy się czasu, w który członkowie w terenie Związku Polskiego, wszelkie nieśnaski, niezgoda i różnice klasowe — dotychczas stale nas rozdzielające.

Już tylko 500 alq. ziemi do sadzenia pozostało na kolonji Cel. Queiroz

Splaszcie się z zamawianiem i kupnem Biuro kolonijacyjne Virmond GUARAPUAVA — PARANA Ladisław Radecki

Z Parany

Z listy donoszą nam, że dnia 5 maja br. opatrzona S. S. Sakramentami zmarła tam po jedenasta miesięcznej, ciężkiej chorobie, powszechnie szanowana i lubiana 82 letnia staruszka

śp. Marianna Filus matka zasłużonych i ogólnie szanowanych dla swych zalet osobistych, szlachetności charakteru i pożytecznej pracy społecznej, obywateli panów Marcina, Kazimierza i Józefa Filusów.

Śmierć tej zacnej staruszki wywołała w liaty powszechny żal, gdyż cieszyła się tam ona przyjaźnią licznych rodzin, z powodu swych wysokich cnót chrześcijańskich, pracy dla dobra kościoła katolickiego, zalet osobistych i prawdziwie chrześcijańskiej miłości bliźniego.

St. ostkanej rodzinie redakcja „Gazety Polskiej” przesyła wyrazy

szczerego współczucia i prosi Boga, by śp. zmarłej dał zasłużony wieczny spoczynek u siebie w niebie. Pogrzeb śp. zmarłej odbył się dnia 6 maja br. przy bardzo licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczki i jej synów dzieci.

Zwłoki jej na miejsce wiecznego spoczynku odprowadził Wł. k Ludwik Mendes R i P.

Ostatnie wiadomości

Z Warszawy donoszą, że marszałek Rataj objął tymczasowo urząd prezydenta Rzeczypospolitej. Został utworzony nowy gabinet, skład którego weszli: prof. Bański jako premier, marszałek Piłsudski jako minister wojny i poseł Zaleski jako minister spraw zagranicznych. Prezydent tymczasowy Rataj jedechał do Poznania, aby tam spokojnie wzburzony naród. Socjaliści zakończony.

Ostatnie wiadomości nadeszły z Londynu do Buenos Aires donoszą, że w Rumunji twierdzą, jakoby wola polska spowodowała nową konflagrację europejską, w której czego państwa bałkańskie przygotowują się na wszelki wypadek.

Donoszą z Warszawy, że wojska legalne łowiły odebrać stolicę państwa, zostały jednak z wielkimi siłami odparte. Ludność polska chowuje się spokojnie mając za pewne zaufanie w ruchy rewolucyjne. TEATR ZWIĄZKU POLSKIEGO zaprasza na przedstawienie, co się mające w niedzielę, dnia 15 maja, z początkiem o godzinie wieczorem.

Wystawione będą dwa ul. p. Marij Ficońskiej p. t.

„CYGANIE“

I „KOTKI“ ze śpiewami solowymi, chóralnymi z muzyką i tańcami. W części programu będzie BALET raz produkcje solowe. Po przedstawieniu — zabawa taneczna. Ceny wejść zwykłe.

CIĘPISZ PAN NA ŻOLĄDEK?

więc użyj Elitarnu Europejskiego Westphalena przyrządzonego w aptece Sw. Antoniego Raula Saplcy de Lacerda Lapa—Parana.



Bacność!

Smutek, niedolę edwrod i dawne troski ukroci Temu co pije rok w rok Z Atlantyki piwo „BC“

POTRZEBNI SA

szewcy-montatorzy i trzecie panicy Informacji udziela gabinet „Graciosa“ Waltera e Cia, która na kolonji Argelina pod Kurytyba.



Sociedade Importadora Limitada

CURITYBA, AVENIDA LOUIZ XAVIER 38

PLUGI stalowe specjalne dla Parany, bardzo tanie DRUT kolezasty po cenach najniższych (otrzymaliśmy w transport wprost z Europy)

poleca hurtownia polska SOCIEDADE IMPORTADORA LIMITADA—Curityba, Avenida Luiz Xavier Caixa postal 393

Bernefugo najlepszy środek przeciwko bernom. Bisulfurato de carbono, świetny środek do imanizowania zębów.

BIBLIOTEKA Abyby Towarzystwo... (text partially cut off)

Strzyk Ponst... (text partially cut off)

W Alp, Wesle... (text partially cut off)

NAJWIEKSZY MONJI

posiada p. Jan... (text partially cut off)

ZIEMIA

Na kolonji... (text partially cut off)

DO

Nowy dom... (text partially cut off)

sp ze

z budynkan... (text partially cut off)

JEST D

piętny dom... (text partially cut off)

MAK

oddalona 2... (text partially cut off)

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Abony Towarzystwa na kolonjach za-
chęcać do urządzania teatrów amatorskich...

Stryjek Fonso 2 akty - Stefania Tscholkowa, U Szczytu 1 akt - Kazimierz Wroczyński...

NAJWIEKSZY SKŁAD HARMONJI W BRAZYLII
posiada p. Jan Sartorello w São João da Boa Vista...

WIGOGENIO

Wigogenio jest bardzo skutecznym i bezpiecznym środkiem w chorobach kobiecych...

FLUXO-SEDATINA

Fluxo Sedatina działa szybko i skutecznie we wszystkich wypadkach wstrzymania, nadmiaru lub braku periodu (menstruacji)...

DO SPRZEDANIA

Nowy dom (chalei) z dwoma mieszkaniami, pajolem i światłem elektrycznym...

W POISCE

spzedam ziemię z budynkami lub bez, także za opłatę w ratach.

JEST DO SPRZEDANIA

piękny dom murowany w zupełnie dobrym stanie z sadem owocowym...

MAŁA CEGIELNIA

oddalona 200 metr. od stacji kolejowej Pirquara, nowo wybudowana...

Maszyny do zszywania słomianek (palhoes)

wszelkich cenach i różnych typach z wszystkimi częściami składowymi...

NADSIEDŁ

z Niemiec świeży transport nasion i kwiatoch gatunków kwiatów, jarzyn i nasion roślinnych...

Loja Flora Curitybana

Właściciel: W Willy Kriemer ulica 15 de Novembro N. 87 Nagrodzona złotym medalem na Wystawie Międzynarodowej w Rio de Janeiro w r. 1922.

ESCOLA PRATICA DE COMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa Kurytyba - ul. Dr. Marci N. 103 (sob). Filje: Rio de Janeiro, rua S. Jose 106. Jedyna szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową...

Meister & Schinzel

Rua Barao do Rio Branco, 34 Kurytyba mają na sprzedaż następujące LOKOMOBILE Nowe: 1 Lanz o sile 28 - 35 - 50 koni...

Kolki przy wydzieleniu moczu także podczas brzemienności choćby były najgwałtowniejsze...

PRZEDSIĘBIORSTWO KOLONIZACYJNE

Fryderyka V: L. Wernecka Kolonja Werneck GUARAPUAVA - PARANA. Powstanie kolonji. Na ziemiach położonych nad brzegami rzeki Iguassu...

Rodacy koloniści!

Liczne doświadczenia i próby dokonane przez naszą firmę wykazały, że ziemie wasze potrzebują nawozów chemicznych...

TOWARZYSTWO SPORTOWO GIMNASTYCZNE "JUNAK"

W KURYTYBIE podaje do wiadomości, że w dniu 5 maja zostało uchwalone: 1) Ćwiczenia gimnastyczne mają się odbywać w dalszym ciągu...

ZIEMIA NA SPRZEDANI

36 alkerów pierwszorzędnej ziemi - w pobliżu Campo Largo - do sprzedania

Wielki Wybór! CASA MELICHAR

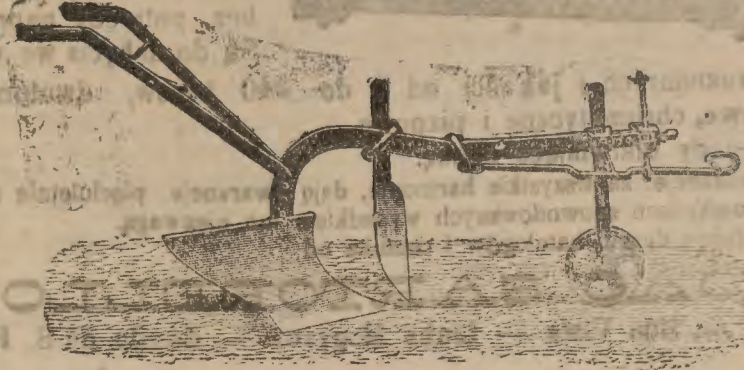
KURYRYBA - Praça Senador Correia N. 7. Jedyny dom handlowy w Paranie zajmujący się wyłącznie maszynami rolniczymi.

PRZEDSIĘBIORSTWO KOLONIZACYJNE

Fryderyka V: L. Wernecka Kolonja Werneck GUARAPUAVA - PARANA. Powstanie kolonji. Na ziemiach położonych nad brzegami rzeki Iguassu...

Banque Francaise et Italienne pour L'Amérique du Sud

CENTRALA: Paris, Rue Helvez, 12 AGENCJA w Reims i St. Quintin BRAZYLJA - Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro Santos, Curitiba, Porto Alegre...



Plugi, lemiesze, kroje talerzowe, Maszyny rolnicze.

WIELKI WYBÓR! CASA MELICHAR

KURYRYBA - Praça Senador Correia N. 7. Jedyny dom handlowy w Paranie zajmujący się wyłącznie maszynami rolniczymi.



PRZEDSIĘBIORSTWO KOLONIZACYJNE

Fryderyka V: L. Wernecka Kolonja Werneck

GUARAPUAVA - PARANA. Powstanie kolonji. Na ziemiach położonych nad brzegami rzeki Iguassu...

Zbyt produktów.

Ponieważ kolonja ta oddalona jest od Guarapuawy i Palmas około 18 g. drogi...

Komunikacje.

Obecnie posiada kolonja doskonałą drogę do Palmas i Guarapuawy. Projektowana droga kolejowa S. Francisco - Iguassu...

Produkty krajowe.

Kukurydza udaje się znakomicie i już na miejscu może być dobrze sprzedana, gdyż na kolonji chowają bardzo wiele

DO SPRZEDANIA

2 domki drewniane z placem i ogrodzeniem nowym, dachem miedzianym...

4 SZAKRY

25 alkerów ziemi, z 2 domkami, las m, ogrodem i rolę, położone przy rzeczce, sprzedaje pojedynczo lub razem.

ZIEMIA NA SPRZEDANI

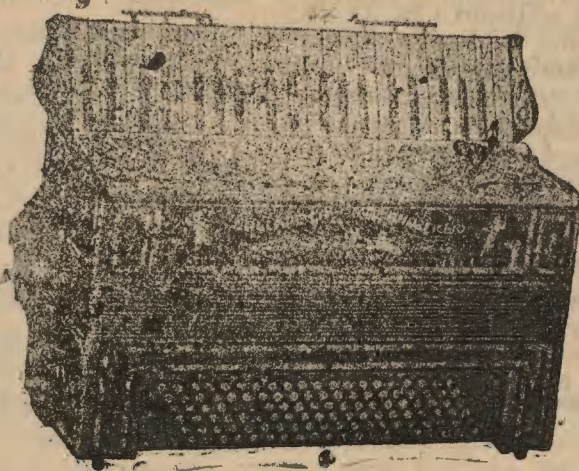
36 alkerów pierwszorzędnej ziemi - w pobliżu Campo Largo - do sprzedania

Wielki Wybór! CASA MELICHAR

KURYRYBA - Praça Senador Correia N. 7. Jedyny dom handlowy w Paranie zajmujący się wyłącznie maszynami rolniczymi.

Wielki skład harmonij

Największy wybór w całej Brazylii



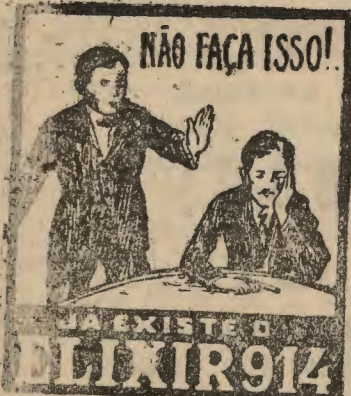
Nadszedł nowy transport sławnych harmonij **STRADELLA**

z fabryki światowej sławy Cav. Marianno Dal Lape e Filho. Premjowane medalami złotymi na wszystkich wystawach jako najlepsze we wszystkich krajach. Nie mają równych sobie. Doskonale wyrobione, odznaczają się wielką wytrzymałością bez potrzeby naprawy. Są do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakości od 8 do 240 basów, dwutonowe, półtonowe, chromatyczne i pianowe.

Metody ułatwiające naukę. Gwarancja: za wszystkie harmonie, dają gwarancję pięcioletnie z wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą. Żądajcie darmo katalogów i cennika od

JOAO SARTORELLO

S. João da Boa Vista — Linha Mogyana — Estado de S. Paulo



SYFILIS!!!

Peronienia, Rany, Niedolestwo, Neuromatyzm, Egzema, choroby skórne.

To straszne!

Elixir "914"

ipastyki „914“

Po kilkudniowym zatywaniu ich spostrzega się:

1) Krew czystsza i ogólny stan zdrowia zadawalniający. 2) Zniknięcie wszelkich przyszców, plam i krost, wydzielania się materji. 3) Zniknięcie bólu w stawach etc. 4) Zupelnie ustąpienie reumatyzmu i bólu głowy i w kościach. 5) Zniknięcie objawów na tle syfilisu. 6) Organ trawicy i kiszki w doskonałym stanie, gdyż ELIXIR „914“ nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu. Jest najlepszym środkiem, czyszczącym krew, posiadającym liczne świadectwa od szpitalów, okulistów i lekarzy chorób syfilitycznych. (Dozwolony przez Urząd Zdrowia B. N. z S. Paulo N 26 z dnia 21 lutego 1916.)

Sanguinol

Preparat niemiecki Najnowszy wynal. chemiemi.

Przy użyciu preparatu „SANGUINOL“ spostrzega się po 20 dniach: 1) Ogólne wzmocnienie sił i powrót apetytu, 2) Zupelne zniknięcie bólu głowy ezennoci i zdenerwowania. 3) Uwolnienie rądykine od przygnębienia nerwowego i od chudnięcia. 4) Powiększenie wagi ciała od 1-3 kilogramów. 5) Uzdrwienie organizmów osłabionych, zagrożonych tuberkulami (suchotami) 6) Wytrzymałość przy pracy fizycznej i powiększenie ciątek krwiodajnych. Matki, które karmią, anemicy, dziewczęta blade, dzieci cierpiące na angielską chorobę i skrofuliczne, wyczerpane iźnizszeni nadużyciem zyskują na tęży, zdrowiu, sile i nowej, czystej krwi, jeżeli używają „SANGUINOL“, który jest zarazem najlepszym środkiem zapobiegającym chorobom płuc (suchotom, tuberkulom) Rozwija dzieci i czyni je silnymi i zdrowymi „SANGUINOL“ jest znacznie lepszym od oleju z bacalheu, który w ogóle atakuje żołądek i wiatr bę podczas gorących pór roku.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej.

„Chargeur's Reunis“ „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospiesznymi, które odbywają podróż z Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy. Podróż do Polski odbywa się z Santos albo z Rio de Janeiro do Le Havre a z Le Havre do Gdyni statkiem „Pologue“.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
• EUBEE.	18 maja	19 maja
• HOEDIC.	22 „	23 „
• QUESSANT	1 czerwca	2 czerwca
• LUTETIA.	4 „	5 „
• FORMOSE.	15 „	16 „

Sprzedaz biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

AGENT

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luis Xavier N 28, Kurytyba.

Actolyt-Magnetine

rejestrowany usuwa bez powstrzymania ruchu

Osad

znajdujący się w kociach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je zupełnie. Środek ten zdobył sobie uznanie pierwszorzędných fabryk i firm i jest przez nie stale w używaniu. Żądać prospektu. Fabryka produktów chemicznych Wilhelm Goldschmidt Kurytyba, Caixa postal 372.

CAPIM ELEPHANTE

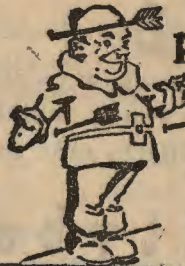
trawa wytrzymała na posuch, może być 4-5 razy rocznie ścinana dając za każdym razem około 80 tysięcy kilogramów świeżego pokarmu z jednego hektara.

Cena 40\$000 za 1000 sadzonek w Porto Alegre.

Zwróćcie się do

Departamento Commer. Industrial da Escola de Engenharia Porto Alegre—Caixa postal 299

Jedną, dwie, trzy...



powinien Sz. Pan dobrze ustalić sobie, gdyż są specjalnie do niego skierowane



CAFIASPIRINA

Nome registrado



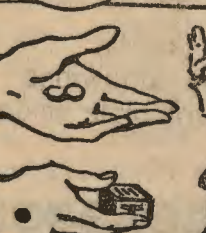
PIERWSZA. Ze istnieje tylko jedna CAFIASPIRINA, której skuteczność przeciw wszelkim bólom, jest powszechnie znana. Łagodzi bóle i wzmacnia siły przez nadmiar pracy umysłowej i nadużyciu trunków.



DRUGA. Ze pudeleczek w którym znajduje się tubka z CAFIASPIRINĄ nosi Złotą Markę Gwarancyjną z znanym i sławnym Krzyżem Bayera.



TRZECIA. Ze w celu uniknięcia fałszowania i nieczystości pastylki CAFIASPIRINY nie sprzedaje się pojedynczo. Kto życzy sobie jedną dozę, powinien żądać Koperki z „Cafiaspirin“



Jeżeli zamiast autorytetnej CAFIASPIRINY będą dawać Sz. Panu jakąś mieszaninę cafeiny lub pastylki pojedyncze nie przyjmij ich Pan i żądaj produktu autentycznego, jedynego, który zasługuje na zaufanie.

Cafi 97

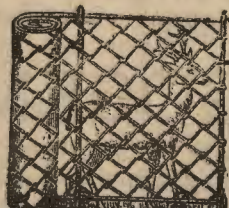
A Propagandista - 928/33

Warsztat mechaniczny i fabryka wyrobów drucianych

ADOLPHO NESTLER

Kurytyba, Avenida Joao Gualberto N. 111
Adres telegraficzny: Nestler, Curitiba

Maszyny i żelazna różnego gatunku. Przyjmuje się roboty do obróbki żelaza. Maszyny do obróbki drzewa. Maszyny rolnicze. Bramy i kraty żelazne.



Maszynki do mielenia kości, mljji i t. p. Reperacje wszelkich maszyn. Druciane kraty kratowane dla kurników, do ogrodzenia ogrodów i t. d. Transmisje i różne żelazne przyborowe do tłoczenia.

Wykonuje się wszystko sumiennie i jaknajtaniej!

SZEWIECTWO „CENTRAL“



poleca w wielkim wyborze

— obuwie —

doskonale i mocno zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba — Travessa Zacharias N. 1
blisko polskiego składu nasion p. Nikodema.

Bolesław Kazimierz Andres

Kupiec w Balise, Estado de Rio Grande do Sul Sprzedaje wszelkie towary i skupuje produkta rolne na bardzo dobrych warunkach, płaci cenę produktów tak wysoką i sprzedaje towary po tak niskiej cenie, że żaden z konkurentów tego uczynić nie może. Obecnie oczekuje nowych towarów po bardzo niskiej cenie.

POSZUKUJE SIĘ Stefana Kuraś zamieszkałego 3 lata temu w São Mateuszu. Ktoby wiedział o nim lub on sam, niech raczy się zgłosić do Stanisława Kuraś, Porto Alegre, Rio Gr. do Sul rua Andrade Neves 1, 55 lub do Redakcji „Gazety Polskiej“

Czy Szan. Pan pił już KAWĘ marki „LIBERTY“? A więc nie trać Pan czasu i żądaj od swego dostawcy tej znakomitej marki Palarnia i mielenie kawy

Caixa Colosso

Moura, Zaffite e Cia. — Praça Municipal 6 — Kurytyba

Wizanki do chrztu św. kłótni nabożeństwa, obrazy i obraki widoki, obrazy patriotyczne n. p. Ścisuski, Sobieski, Piłsudski i inni, ze, krzyżki oraz figury religijne, poleca

Drukarnia, introligatornia i fabryka czątek gumowych.

CEZAR SCHULZ

ul. Barão do Serp Azul Curitiba Parana — 1. 12 14

Jest bezprzecznym faktem, że dzionym, że

KAWA SŁODOWA

„VICTORIA“

jest najlepszą!

Żądajcie próbki przez telefon

I maos Egg & Cia

Następcy Germana Egg & Filha Caixa postal 172

Alto d'Agua Verde — Kurytyba

Aby zapasy zmniejszyć sprzedajemy

500 marynarek!

używanych, w dobrym stanie, dobrych materiałów

po 20\$000 za sztukę

Zaopatrzenie się na zimę, póki jest tania okazja.

Juljusz Szaja, Kurytyba

Rua Commendador Araújo 22

Warsztat krawiecki i farbiarnia „Sala“

STOLARZY

poszukuje Fabryka Vargas e Kurytyba ul. Marechal Deodoro

Marcju Wróblewski poszukuje swego Adama, który trzy lata temu

jechał na robotę do Turvo w obwodzie

Mafra — S. Catharina. Od dwóch lat

nie widział o nim, proszę zawiadomić

adresem: Marcju Wróblewski L. T. de

de Maio — Massaranduba (Goy.) — Blumenau

S. Catharina.

Casa das roupas feitas

Franciszek Frischmann Kurytyba

Rua I de Mayo, 1

Gotowe ubrania

gotowe (casimias, wielki sortyment ubrań różnych kolorów.

Wielki sortyment sukna i todatki dla krawców po cenach najniższych!

Alfianstria, Curitiba

Kawa słodowa „VICTORIA“

jest najlepszą

! Zamówienia posyłać pod adr.:

Irmaos Egg & Cia

Następcy Germana Egg & Filha

Caixa postal 172

Alto d'Agua Verde — Kurytyba

Telefon 453

Sprzedam 42 alkry ziemi

składającej się przeważnie z herwatu. Ziemia ta znajduje się przy

traktowej drodze wozowej i auto-

mobilowej w miejscu t zw. Quel-

mados, 20 klm. oddalone od

miasta São Matheus

Zgłaszajcie się zaraz

Michał Babirecki — Dorizon — Parana.

IDA HAAS

Egzaminowana akuszerka

Kurytyba

Rua Raticliff N. 44.

Dr. Archimedes Cruz

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. «Klinika dla kobiet i dzieci».

Konsultorium: rua Dr. Trajano Reis 3, od 8 do 9 przed poł. i od 1 do 5 po połud. Na wezwanie na każdą godzinę dniem i nocą

Koldry sztepowane

dostarcza i naprawia dobrze gustownie i tanio

Augusto Heeren — Kurytyba

Rua Marechal Floriano Paixoto 57

Zakład Mechaniczny

Dr. Isaias Alberti

Avenida Assunguy N. 95 — 97

Młyny zbożowe, kamienie młyńskie, koła, sita, piły i t. d.

— Zapewne najsza pani ty o ciotec pani, doskonale poin A teraz hra wiać na temat bojga, niestety Muszę o wszy Gdy oto nieca kolei wraz tem się na os — Ach, wid — Tak jest, którą ojciec p droży. Otóż, jaki też stosun eem pani a tą sprawia przy go nie mogę. Związszca i zachowanie si — Ach, Boż paria Helena, su, jak ja zna nie ma tu dos — A poprz — Bywała jakgdyby ona — Pojmujesz p ko córka, teg stety, nie uda żeby ją zupeli dości. Prosiłam go (rzył hojnie r ale o tem móz — Więc pa dr. Kozel, że twego od trze — Jak naj — Indyank czas swojego — Tak jest wydalala się — Czy mo — nia pomiędzy mem indyank — Nie, żad bie by — ac w — W jaki pożywienie? kuchni palac — Tak jes go przyjazdu szaj ten zost dżance pewn jej do zrozu Rosji jest w — Jednaki

Dostarcz całą dotychczas powieść

Bolesław (Aleksander) PLA

18

— Mądre s Wartoby i na to samo. Wię rze siano, wó le wałem od cionym płote wrgórsz, aby w razie wyp nawet, że ju wolnego czasu stawiania pło kładac z dnia się, jak zwyki Nie mógł p za to spotka Był począte kosach dochod ją się do żniw i zwiókt je no ty wyschło, lęki i natychn dziowym pło Lato tegoro kiemi upatami ta żółki przed ty się ptyciej lejowym nas smarto skutkie go. Doświadcz albo dlugich c gradowej bur bowiem dalszy dyt grady. Istotne przy Ranek tego nys ptaki nie nie chciały żr między budy Wiatr zrywał suchy i gorąc wilgotny; cz spędzając z r k, które w w waty się plyn szych ku pól Okolo dzies b, na północ s. anty. się e

— Zapewne — rzekł Kozel — najjaśniejsza pani tyle dobrego powiedziała mi o ciocie pani, że jestem co do jej osoby doskonale poinformowany.

A teraz hrabianko, musimy porozmawiać na temat nieco poufny dla nas obojga, niestety jednak pominąć nie mogę. Muszę o wszystkim wiedzieć dokładnie.

Gdy oto niedawno szedłem tutaj z dworca kolei wraz z moim służącym, natknąłem się na osobę, wiele niepowiadającą.

— Ach, widziałeś pan Tigre!

— Tak jest, widziałem ją, tę Tigre, którą ojciec pani przywiózł ze sobą z podróży. Otóż, hrabianko, muszę poznać, jaki też stosunek zachodzi pomiędzy ojcem pani a tą osobą. Wiem, że to pani sprawia przykrość, ale oszczędzić jej tego nie mogę.

Zwłaszcza idzie mi o teraźniejsze ich zachowanie się wzajemnie.

— Ach, Boże, rzecz bardzo prosta — odparła Helena, rumieniąc się. — Od czasu, jak ją znajduję się w pałacu, Tigra nie ma tu dostępu.

— A poprzednio?

— Bywała codziennie i rządziła tak, jakgdyby ona tu była właściwą panią. Pojmujesz pan, panie profesorze, iż jako córka, tego znieść nie mogłam. Niestety, nie udało mi się nakłonić ojca, a żeby ją zupełnie oddalił ze swych posiadłości.

Prosiłam go, ażeby ją uwolnił, zapłaciłby hojnie na drogę i odesłał do Indji, ale o tem mój ojciec nie chciał ani słyszeć.

— Więc pani jesteś pewną — zapytał dr. Kozel, że indyanka nie widziała ojca twego od trzech tygodni?

— Jak najpewniejszą.

— Indyanka nie opuszczała przez ten czas swojego domu w Rabilówce?

— Tak jest, wiem, że mi ani razu nie wydalala się z tego domu.

— Czy może istnieć jakie porozumienie pomiędzy mieszkańcami pałacu a domem indyanki?

— Nie, żadnego. Zabroniłam całej służbie by — ać w domu indyanki.

— W jaki sposób otrzymuje indyanka pożywienie? Czy nie dostaje żywność z kuchni pałacowej?

— Tak jest, trwało to aż do dnia mego przyjazdu. Od tej chwili jednak zwyciężył ten został wstrzymanym. Podalam indjance pewną sumę w gotówce i dałam jej do zrozumienia, że obecność jej w Rosji jest wcale nie pożądaną.

— Jednakże nie odjechała?

— O nie, kazała mi odpowiedzieć wyniośle, że Rosja bardzo jej się spodobała, więc zostanie.

— Czy indyanka ma jakikolwiek służące, czy też mieszka w swoim domu zupełnie sama?

— O ile wiem sama.

— Jeszcze jedno zapytanie: czy pani wiadomo cośkolwiek o testamentcie ojca, czyniącym jakoby indyankę generalną spadkobierczynią hrabiago?

— Takiego testamentu nie widziałam wprawdzie, ale bardzo możliwe, że dokument taki istnieje.

— Czy pani o tem nie rozmawiałaś nigdy z ojcem?

— Nigdy, duma zamykała mi usta ilekroć zaczynałam rozmowę na ten temat.

— Dobrze, kochane dziecię — rzekł doktor Kozel, ściskając rękę hrabianki — widzę, że powodujesz się panii zawsze dobrocią swego serca, a oto zawsze daje najlepsze rady. Ale nie traćmy czasu, muszę odwiedzić ojca pani.

Czy ojczulek jest uprzedzony o mojej wizycie?

— Tak jest, profesorze. Powiedziałam ojcu, że moja zająca pani, carowa, przyszła do niego swego nadwornego lekarza.

— I przyjmie mnie z ochotą?

— Niezawodnie. Bardzo był z tej wiadomości zadowolony, gdyż drży o swoje życie.

— Czy ojciec pani nigdy nie wyraził swego podejrzenia, kto może czyhać na jego życie? Czy przypuszcza otrucie, czy też przypisuje sobie chorobę innym jakim przyczynom?

— Ojciec został niegdyś zraniony strzałą na Sumatrze, gdy raz się oddalił od fortyfikacji holenderskich. Jak wiadomo, Sumatrę zamieszkują okrutni ludzie. Otóż ojciec przypuszcza, że strzelała, która wówczas zaledwie drasnęła, musiała być zatruta i stan swój obecny przypisuje działaniu owego strzału.

— To niemożliwe — odparł Kozel po namyśle — niema jadu, któryby działał po upływie tak długiego czasu. Przynajmniej nigdy nie słyszałem o tej truciznie.

Przy ostatnich słowach doszli do stopni schodów prowadzących do pałacu; piękna rudowłosa hrabianka poprowadziła lekarza przez cztery przepyszenie umeblowane pokoje na parterze, poczem weszli na piętro, nareszcie otworzyła drzwi do sypialni chorego.

Lubo doktor Kozel spodziewał się znaleźć hrabięgo Rabilowa w stanie oplaka-

małe zawiniątko profesora i kuferek z własnymi rzeczami.

Weszli w las. Leon postępował zawsze o dwa kroki w tyle za profesorem, musiał bowiem udawać, że jeden jest panem a drugi sługą.

Szli tak może sześć minut, gdy pomiędzy drzewami zobaczyli kontury domu.

Dom ten leżał nad niebieskim jeziorkiem, które powstanie swoje zawdzięczało nie naturze, jeno fantazji człowieka, który je sztucznie wykopać kazał i wodą napelnił.

Gdy doszli tak blisko, że mogli dom widzieć wyraźnie, stanęli pełni podziwu. Obaj byli zachwyceni, takiego bowiem budynku nigdy dotąd nie widzieli jeszcze.

Dom nie był murowany, lecz cały z trzciny bambusowej. Zbudowano go ściśle w stylu indyjskim, przeto składał się z jednego, jedyne go piętra. Długi balkon otaczał cały dom dookoła, a zewsząd prowadziły zeń schody na ogród, który także zdawał być wytworem fantazji jakiegoś czarodzieja z baśni „Tysiąc i jedna noc”.

W ogrodzie tym kwitły rośliny, jakich w Rosji się nie spotyka wcale, chyba na Kaukazie. Były tam okazy flory o przepysznym barwach i zapachach.

Cieniste drzewa zwieszały swoje gałęzie ponad domem indyjskim, jak gdyby go całkiem chciały osłonić.

— Więc to jest owa willa indyjska — szepnęła profesor do Leona — w której mieszka Tigra, przedmiot naszych szerególniejszych dociekań. No, muszę przyznać otwarcie, że hrabia Rabilow zbudował jej piękne gniazdo — może nie załowa swojej indyjskiej ojczyzny.

W tej chwili poza złożonym parkanem, ciągnącym się dookoła ogrodu, mignęła niezwykła postać.

Leon stanął jak wryty i począł się jej przyglądać.

Była to młoda, co najwyżej 20-letnia kobieta. Postawę miała giętą, jak palma. Kruczę włosy w długich kędziurach opadały jej na ramiona. Twarz miała cerę brązową, ale była zarazem prześlicznie zarysowaną, a zwłaszcza duże oczy, ocienione długimi rzęsami, połyskiwały dziwnie olśniewającym blaskiem.

Ta młoda kobieta nie była ubrana po europejsku. Jedwabna suknia, jakby „całkiem nie szyta, otaczała jej postać. Kolor jedwabiu był fiołkowy. Brzeg był lamowany złotymi, jedwabnymi frendzlami.

W pasie widniał sztylet, wysadzany drogimi kamieniami.

— Tigra! — wyrwało się z ust Leona, ale tak cicho, że indyanka z poza ogrodu nie mogła go oczywiście usłyszeć.

A jednak skierowała nań długie, przenikliwe spojrzenie, ściągnęła brwi i wyraźnie w rysach jej odbiła się nieufność.

Obaj mężczyźni uchyliłi kapeluszy i szybko podążyli naprzód.

Gdy Leon się obejrzał spostrzegł, że indyanka ciągle jeszcze stała przy ogrodzeniu. Rozsunęła dzikie wino, rozgnęła na kracie, ażeby lepiej widzieć i śledzić mogła nieznanym.

— Tak więc poznaliśmy panią Tigre — rzekł doktor Kozel, żywo głaszcząc swoją siwą brodkę. — No, jak tam, księżo Leonie, jakież wrażenie wywarła na panu ta dama?

— Jest niezawodnie olśniewająco piękną — odparł Leon — może mnie trochę zaślepiła ta cała niepowiadająca jej otoczenia. Możliwe przysiędz, że te ciemne oczy zdolne są do niejednej zbrodni, tem bardziej, że sam fakt uczenia się hrabięgo Rabilowa i przyjechania z nim do Europy, był już nieładą występkiem z jej strony, bo wszak musiała wiedzieć, że hrabia ma obowiązki, których zaniedbał wyłącznie dla niej.

W czasie rozmowy obu podróżnych, ukazał się pałac — stary, monumentalny budynek, sięgający zapewne jeszcze czasów Katarzyny.

— Słowo, panie doktorze — zawołał w tej chwili Leon do profesora. — Czy pan postanowiłeś zachować moje incognito nawet wobec mieszkańców tego pałacu? Czy nawet sam hrabia Rabilow ani jego córka nie mają wiedzieć, kim jestem?

— Lepiej będzie, gdy księżo w oczach wszystkich uchodzić będziesz za służącego — odparł profesor — musimy postępować nadzwyczajnie przezornie. Tylko na tej drodze możemy dojść do celu i wykonać rozkazy naszej dostojnej władczyni.

— Ale spojrzno pan! — Właśnie zbliża się do nas młoda hrabianka.

Ze schodów, prowadzących z terasy pałacu spieszyła ku obu gościom młoda panienka.

Carowa nazwała hrabiankę pięknoscią pierwszorzędną, opowiadając o niej Leonowi. Gdy księżo ujrzał teraz młodą dziewczynę, musiał przyznać, że przeszła wszelkie jego oczekiwania.

Była to rzeczywiście śliczna, zachwycająca isiota, a złota włosy dodawały jej

Dostarczamy za 5000
całą dotychczas wydrukowaną powieść: „Ojciec Gapon”

Bolesław Prus
(Aleksander Głowacki)
PLACÓWKA
(Powieść)

18

— Mądro szwabyl! — myślał chłop. Warto by i na brzegu naszym zrobić to samo. Więc planował, że jak zbierze siano, wówczas oddzieli swoje pole wałem od niemieckiej łąki, z plecionym płotem umocni podstawę wał, aby ich woda nie podmyła w razie wypadku. Zdawało mu się nawet, że już dzisiaj, kiedy jest tyle wolnego czasu, można wziąć się do stawiania płotów, ale — zaczął odkładać z dnia na dzień, i skończyło się, jak zwykle, na zamiarach.

Nie mógł przewidzieć, jak straszne za to spotka go nieszczęście.

Był początek lipca, kiedy po siano-kosach dochodził zboże, a ludzie gotują się do żniwa. Ślimak zebrał siano i zwiózł je na podwórko, aby do reszty wyschło, a Niemcy zajęli swoją łąkę i natychmiast oddzielili ją żerdziowym płotem od gruntów chłopca.

Lato tegoroczne odznaczało się wielkimi upałami: pszczoły rojły się, zboża żółki przędzaj, wody Białki toczyły się płycej niż zwykle, a przy kolejowym nasypie trzech kopaczów smarto skutkiem porażenia słonecznego. Dławiączeni gospodarze lękali się albo długich deszczów na żniwa, albo gradowej burzy lada dzień w kilku bowiem dalszych miejscowościach spadły grad.

Istotnie przyszła burza.

Ranek tego dnia był gorący i dusny, nie ptaki niewiele śpiewały, świnie nie chciały żreć i zmęczone kryły się między budynkami, szukając cienia. Wiatr zrywał się, to słabnął, raz był suchy i gorący, to znowu chłodny i wilgotny; często zmieniał kierunek, spędzając z różnych stron gęste obłoki, które w wyższych warstwach zdawały się płynąć ku zachodowi, w niższych ku północy.

Okolo dziesiątej znaczna część nieba, na północ od kolejowego nasypu, a nawet się z ciemnymi chmurami, które

szybko zmieniając barwę, z popielatego przeszły w kolor żółtawy, gdzieś niedaleko zupełnie czarny. Zdawało się, że w górze palą się sadze, które w olbrzymich kłębach rozlały się nad ziemią i sukaję młotem, gdzieby opadł. Chwilami masa chmur rozdzierała się na pojedyncze kłęby, a wtedy z pomiędzy szczelin padały na zamroczone pola jakieś smutne blaski. Chwilami chmury zniżala się do ziemi, a wówczas tonęły w niej wierzchołki drzew oddalonego lasu. Wnet podpytnął pod nią ciepły wiatr i z taką gwałtownością wyrzucił do góry, że z uciekających obłoków dały się strzępy i jak postarpany łachman zwieszały nad polami.

Nagle za wsią kościelną ukazał się rudy obłok, szybko lecąc wzdłuż kolejowego nasypu. Wiatr zachodni dmuchnął silnie, jednocześnie uderzył go z boku wiatr południowy; z nasypu, z gościńców i ścieżek zerwały się gęste tumany kurzawy, a rozwalające się po niebie chmury zaczęły głucho warczeć.

Na ten odgłos kopacze i taczkarze, pracujący przy kolejowym nasypie, porzucili narzędzia i uszykowani na dwie duże gromady, poszli, jedni ku dworowi, inni ku stojącym na polu barakom. Zjęci przy budowie kolonaci i chłopci, wysypawszy piasek z wozów, pędzili cwałem do domu. Z pola zgnono bydło, kobiety cofnęły się z ogrodów pod strzechy; świat opustoszał.

Grzmot za grzmotem zwiastował coraz nowe zastępy chmur, które, tłocząc się już za większej części nieba, stopniowo zaćmiewały słońce. Zdawało się, że wobec czarnych kłębow, obładowanych piorunami, ziemia przyjadła i z trwogą śledzi burzę, jak kuro-patwa wążącego się nad polem jastrzębia. Krzaki tarniny i jałowcu cicho poświstywały, nawołując do bieżności, zaniepokojony kurz zrywał się z gościńca i krył między zbożem. Młode kłosy, szmerząc, tulili się do siebie, woda w rzecze zmetniała. Daleki las huczał.

Tymczasem w górze, z przesyconych elektrycznością tumanów, wyklął się jakiś ciemny zarodek siły twórczej, która, rozprzawszy się po ziemi zaprzęgnęła niasładować Ojca. Przedwicz nego i z wlotkach chmur stwarzać żywe kształty. Oto ulepiła wysnę; lecz zanim msta czas mruknąć: „Dobrze jest” przyszedł wiatr i wysypał rza

wiał. Oto wznosi olbrzymią górę; lecz zanim dosięgła szczytu, znowu przyleciał wiatr i zdmuchnął podstawi. Teraz w jednym miejscu usiłuje stworzyć łąka, a w drugim ptaka; wnet z ptaka zostało tylko podarte skrzydło, a łąka rozplynęła się w niekształtną łąkę.

Wtedy widząc, że góry i wyspy wzniesione ręką Pana trwają wieki, a jej ledwie sekundę, że ulepione przez nią postacie nie mają ani duszy, ani sensu, ani nawet sły oparcia się nędznym podmuchom, że cała jej praca na nic, a cała jej potęga jest tylko marą, wtedy widząc, że nic nie stworzy, ciemna moc zawrzała gniewem i — zaprzęgnęła zniszczyć wszystko co jest na ziemi.

Między chmurami, kołującymi jak czarne stado wron, rozległy się złowrogie pomruki. To władczyni wydała rozkazy: „Widzieliście, która przedrzeźnia nas.” W odpowiedzi coś rozdarło się od nieba do ziemi i w rzekę uderzył piorun. „Słyszycie zgiełk lasu? On nam urag! Połowe nieba przeleciała błyskawica i drugi piorun uderzył w las. „Zbijcie te pola gradem! Znyjcie te góry deszczem!” I posłuszne tumany rzucają się na góry i na pola. „Ha... ha!.. ha ha!” Padła na ziemię jedna wielka kropla, za nią druga... setna... tysiączna. To przednia straż. Wichry dmą pobudkę, deszcz bębni, chmury jak psy puszczone ze smyczy wyją, tłoczą się, pędzą; jedna kropla popędza drugą, ścigają się, wyprzedzają, nareszcie, łączą się w strumienie, płynące od nieba do ziemi. Słoń e zgasło, a deszcz i grad zlaty się w niszczącą masę, której cel i kierunek pokazują migotliwe błyskawice.

Po godzinie, ulewie zziębła burza spożyła, a wówczas było stychać szum Białki, która wystąpiła z koryta. Całą szerokością gościńców płynęły brudne wody strumienia szeleściły po bokach wzgórz, łąki były zalane, z drugiej strony nasypu utworzyło się jezioro.

Po chwili wzmogła się ciemność; z rozmatych punktów horyzontu znowu trysnęły błyskawice, ulewa spotęgowała się piorun uderzył w gościńce. Pionowe potoki oeszcu wiatr pchał w ukos, kłębił je i szarpał; świat zatonął w mglistej kurtynie.

U Ślimaka podczas burzy wszyscy zbrali się w pierwszej izbie, Owczarz na ogół ławy sławał, obok niego Magda

niańczyta owinięta w sukmanę sierotkę, przysiewując jej cichym głosem; a, a, a! Gospodyni chodziła z kąta w kąt, gniew na deszcz zalał ogień na kominie, a Ślimak wyglądał cknem, myśiąc: czy ulewa nie zniszczy mu urodzaju? Tylko Jędrzek był wesoly: wybiegał przed dom moknąc na deszczu do nitki, a potem ze śmiechem wpadał do izby, namawiając Magdę i Stasię, żeby szli z nim razem.

— Chodź Stasiu! — mówił, ciągnąc brata za rękę. Taki deszcz ciepły, że ha! no cie zmyje, a zara się rozwszelisz.

— Niechaj go, odezwał się ojciec, bo on markotny.

— I sam po podwórzu nie lataj, bo mi całą izbę zalejesz, wtrąciła matka.

W tej chwili uderzył piorun.

— Słowo stało się ciałem... — szeptała kobieta. Magda przeżegnała się, owczarz przetrzął oczy, lecz znowu począł dzierać, a Ślimak mruknął: — Gdzieś blisko.

Jędrzek z uśmiechem przystuchiwał się łoskotowi gromu. Nagle zawołał: — To ci huk! O, albo i tera? Z dzisiaj się fuzjów żebw wypalił, toby tak nie huknęło. Folguje se Pan Jezus, nie bój się.

— Cicho, głupi, oburzyła się matka, bo jeszcze w ciebie strzeli.

— Niech strzyla! — odparł hardy chłopak. Jak ma wzmą do wojska to jeszcze lepiej będą strzylać a nic mi nie zrobią.

I znowu wyleciał przed dom, aby zaraz wrócić zlanym od stóp do głów.

— Ten hucel Jędrzek niczego się nie boi, mówiła udobruchana matka, spojglądając na męża.

Ślimak wzruszył ramionami.

— Albo on nie chłop?

Owczarz drzemał, od czasu do czasu oganiając się machinalnie przed muchami. A na dworze lat potop, grzmiało bez przerwy, błyskawice zapalały się we wszystkich punktach nieba.

W tej gromadce ludzi o stałowych nerwach, gdzie jeden myślał o swoim pionie, drugi spał, a trzeci bawił się nawalnica, był przecie taki, który całą istotą odczuwał okropność burzy. Był to Stasiu, chłopiec dziecko, nie wiadomo skąd, nerwowe.

On wraz z ptakami przeczul naciągającą ulewę i od rana tulął się po domu niepokojony.

On patząc na chmury odgdywał tam jakieś nady i domyślał się stych

zamiarów. On czuł ból trawy bitej, deszczem i drżał na myśl: jak mus być chodno ziemi zalanej wodą? Po wietrze, przesycone elektrycznością, kłóło go po całym ciele, błyskawice polity mu wzręk, a każde uderzenie pioruna zdawało się, że trafia go w głowę i serce.

Stasiu nie lękał się burzy, tylko od niej cierpiał, a cierpiąc, rozmyślał: skąd się biorą i dlaczego tak straszne rzeczy na świecie?

Było mu bardzo źle. Niekiedy zamykał oczy, aby nie widzieć błyskawic, ale wówczas zdawało mu się, że widzi błyskawice wewnątrz siebie i przemawiał go strach. Niekiedy zatykał uszy, aby nie słyszeć grzmotów, ale było to środek bezskuteczny dla nadmierne wrażliwego słuchu. Chodził więc z izby do alkierza, a z alkierza do izby, jak błędny; czasem wyglądał przez okno, albo bez powodu uchylił drzwi do sieni, albo pokładał się na ławie. Było mu źle, wszędzie źle, szczególnie tu, gdzie nawet nikt na niego nie patrzył.

Chciał porozmawiać z Owczarzem, ale Owczarz spał. Zaczęli Magdę, ale ona była zajęta nianieniem sieroty. Spojrzył na Jędrka, a ten zaraz chciał go wyciągnąć na deszcz. Zbołą i uderzony przytulił się do matki, lecz matka, rozgniewana że deszcz zalał jej ogień, odsunęła go, mówiąc: „ryś skłiwie”.

— O, daj mi ta spokój! Akurat będą się z tobą bawić, kiedy obiad zepsuło.

Znowu wszedł do alkierza i położył się na kufrze, ale piękna go twarda deska. Więc wstał, wrócił do izby i oparł się na kolanach ojca.

— Talulu, rzekł cicho, wskazując na ulewę za oknem, czego ono tak e źle?

— Kto go ta wiel!

— Czy to Pan Bóg robi zawieruchę?

— Musi, że Pan Bóg.

Chłopiec objął go za nogi, było mu trochę lepiej i spokojniej, lecz że w tej chwili ojciec poprawił się na ławie więc i on odsunął Stasię.

Odepchnięty po kole przez wszystkie, dostrzegł Kurkę pod ławą; wsunął się tam i choć pies był przemokły, położył na nim głowę i czarnał go ręką.

Nie oszczędził, spostrzegła to matka — N. patrząc — sławiając się

jakiegoś szarego, niebieskiego uroku, wcale nie licującego z dziecinianym jej wyglądem.

Czerwono-złote włosy mają w sobie zawsze coś dyabelskiego. U osób dojrzalszych nie rażą one wcale, ale u młodej dziewczyny mimowoli budzą zastanowienie, jakże też uczucia i wrażenia obrały sobie siedliście w jej duszy dziewczęcej.

Rude włosy są zawsze znakiem wielkiej namiętności.

Ale nie to zachwycające stworzenie, które doktor Kozel wita w tej chwili, nie mogło chyba jeszcze zająć zbyt daleko w dziedzinie wielkiej namiętności.

Było coś dziewczęcego, dzieciniego niemal w całej jej oczach, że niezawodnie można było przypuścić bez omyłki, że Helena nigdy pewnie jeszcze nie kochała, że nie doznawała jeszcze ani bólów ani cierpień miłosnych.

Ach, mój kochany pan profesor — zawołała, witając doktora Kozela, jak starego znajomego i nie patrząc prawie na Leona — Bogu dzięki, że pan tu jesteś.

Oczekiwałam przybycia pańskiego z upragnieniem, bo wiedziałam napewno, że najjaśniejsza pani przysła mi pana. O, moja żona dobrodziejka! Jakże się mięwa nasza monarchini, czy zdrowa, czy nie śpi za nadto?

Muszę przedewszystkiem, droga hrabianko — odparł Kozel — oddać ci serdeczne ukłony od tej cesarskiej mości. Carowa wiele martwi się o panią i zażądała odemnie, abym jej zdał sprawę ze wszystkiego cokolwiek pani dotyczy. Co zaś do pani ojca, to możesz być pani pewną, że użyję całej sztuki swojej, ażeby go ocalić. Ale niestety, z góry zastrzedz się muszę, że wiadomości nasze mają swoje granice, poza obrębem których...

Wiem, wiem, profesorze — przerwała Helena — nie można działać ponad siły! Wszak pan zostanieś u nas przez kilka dni, Natychmiast każę panu przygotować pokój w pałacu.

Dziękuję serdecznie, hrabianko — odparł Kozel — pani wiesz, że nie mogę opuścić teraz carowej nawet na dwadzieścia cztery godziny; dlatego też zbudam tylko ojca pani, potem z panią pogawędzę parę godzin i odjadę napowrót do Petersburga. Może natomiast raczysz pani laskawie zająć się moim służącym. Biedak ma się porządnie głodny. Nieprawdaż Leonie?

Leon zbliżył się nieco, stał bowiem dotąd w pewnej odległości i odparł:

O, co się mnie tyczy, panie profes-

orze, to panna hrabianka nie ma bynajmniej potrzeby mną się zajmować. Służący byle czem się zadowoloni.

Helena rzuciła na Leona długie, zdziwione spojrzenie; widocznie zdziwiło ją, że człowiek w liberyj może się wyrażać tak gładko i rozsądnie.

Musi to być pański nowy służący, pnie profesorze — zwróciła się do Kozela. — Nie widziałam go nigdy jeszcze ani na dworze w Petersburgu, ani w Carskim Siolu.

Przyjąłem go dopiero od paru tygodni — odparł lekarz.

Proszę się zbliżyć — rozkazała młoda hrabianka Leonowi — proszę pójść do kredensu, tam jest dadzą. Proszę tam te pakunki zostawić.

Leon skłonił się z lekka, wszedł na schody i znikł po za szklanymi drzwiami, wiodącymi do pałacu.

A teraz, moje drogie dziecię — rzekł Kozel — przybierając ton ojcowski, którego mu nigdy za złe nie brano — odejźmy trochę na stronę i powiedz mi pani wszystko, cokolwiek ci wiadomo o stanie ojczulka. Proszę niczego nie pominąć, muszę bowiem być ściśle poinformowany, zanim zbadam chorego.

Pójdźmyż więc tą aleją — odparła Helena, ujmując doktora pod ramię. Niech sobie ludzie nas widzą razem to im nie szkodzi. Wszak się zaraz dowiedzą, że pan jesteście przyboecznym lekarzem carowej, i że dwoje interesuje się nami.

A że ja mam siwą brodę — rzekł Kozel z uśmiechem — przeto niebezpieczeństwa nie ma wcale.

Mówmyż o moim biednym ojcu — zawołała Helena, podającą przy boku lekarza — najdziesz go pan chorem, bardzo chorem, i wątpię, czy mi pan zrobisz jakąkolwiek nadzieję. Wiesz pan zapewne, że profesorowie Marholz i Podonew byli tu właśnie, a są to niezawodnie wybitni lekarze, Ale i oni tak samo jak inni lekarze oświadczyli, że wobec choroby mojego ojca są zupełnie bezzilni.

Nie umięją ustalić natury choroby, nie znajdują źródła z jakiego cierpienie pochodzi.

A jakże się choroba zaczęła? — zapytał Kozel.

Tego nie wiem — odparła Helena — nie byłam bowiem obecna, gdy ojciec zaczął chorować. Słyszałam tylko od niego że pojawił się to z początku gwałtownymi bólami głowy, które się potem tak wzmogły że o mało nie zwarjował. Potem wystąpiły nagle objawy paralityczne. Nie mógł po-

ruszać rękoma ani nawet nogami. To ustąpiło wkrótce, ale pewnego dnia nie mógł podnieść lewej powieki. Był nawet przez jakiś czas zupełnie ślepy, a niedalek jak przed trzema dniami musiałam z nią odbyć formalną walkę.

Nie był w stanie otworzyć szczękę. Tak się zacisnęły ze sobą, że choć się nóż pomiędzy nie wkładało, nie podobna było podważyć górnej szczęki i oderwać ją od dolnej.

Groziło mu oczywiście wielkie niebezpieczeństwo, gdyż nie można było karmić i rzeczywiście przez 48 godzin ojciec nie wypił nawet szklanki wody, nie mówiąc już o jedzeniu.

Lękałam się już katastrofy, gdy oto nagle szczęki zaczęły się znowu poruszać i dziś znajdziesz pan względnie ojca dobrane, to znaczy, że wychudł jak szkielet, trudno go poznać, robi wrażenie człowieka umierającego ale przynajmniej objawy paralityczne ustąpiły.

Z drugiej strony lekarze oświadczyli, że inne organy są zdrowe i serce funkcjonuje dobrze, że płuca nie pozostawiają nic do życzenia i że reszta ciała nie ma żadnych objawów chorobliwych.

Istotnie, to jakaś szczególna choroba — odparł Kozel z namysłem. A no zobaczmy, gdy sam wybadam chorego. Powiedźże mi pani, kto pielęguje teraz ojca pani?

Ja tylko wyłącznie — odparła Helena.

Więc całe pożywienie otrzymuje z rąk pani?

Tylko z moich rąk. Ach domyślam się o co panu chodzi. Przypuszczasz pan, że ojciec może być otrutym?

Przypuśćmy, że tak jest w istocie — odparł Kozel — musisz mi pani powiedzieć, czy wogóle jest możliwym, ażeby jakakolwiek osoba mogła w jakiejkolwiek formie podać truciznę ojcu pani?

Od czasu, jak ja znajduję się przy ojcu, a trwa to już blisko od trzech tygodni, mogę zapewnić z całą stanowczością, że ojciec nie przyjmował nikogo u siebie.

To jeszcze dziwniejsze — szepnął Kozel do siebie, gdyż trucizna byłaby już doprowadziła do katastrofy lub oddawna przestałaby działać.

Z drugiej strony te objawy paralityczne przekonują dość wyraźnie, że ojciec pani pozostaje dotąd jeszcze pod wpływem trucizny.

A więc trucizna musi mu być stale dostarczana, wierzą mi pani.

W ciągu ostatnich trzech tygodni niepodobna — powtórzyła hrabianka — więcej pani ciągle znajdowała przy ojcu?

Ciągle.

I w nocy?

I w nocy.

Ależ pani spała, no, naturalnie! Jaś pani, pani jesteście młoda, a młoda może długo bez snu się obejść.

To prawda — odparła Helena — mogąc zaprzeczać, że noc spędzałam śnie, ale sypialnia mojego ojca pod jedną jedyną drzwiami, a drzwi te były noc zawsze zamknięte. Przez nie wejść nie może do ojca, zwłaszcza, że sypialnia dość lekko i gdyby ktokolwiek ośmielił się wejść do pokoju ojca bez zezwolenia, obudziłabym się z pewnością.

A przez okno?

Nikt wejść nie może, gdyż sypialnia mojego ojca mieści się na pierwszym piętrze.

Na to są jednak drabiny sznurowe — odparła Helena — zaśmiała się lena — doprawdy nie pytasz się pan lekarza, lecz jak sędzia śledczy, lub ten fantazji agent policyjny.

Drabiny sznurowe oddawna już wycięto z mody i spotyka się je chyba tylko w romansach.

Tak pani sądzi? — odparł Kozel — Bo ja jestem innego zdania. Dla ludzi żaden środek, nie jest do podjęcia; postępują się każdym, byle do celu.

A ja na to panu odpowiem — odparła Helena — że byłoby nawet niebezpieczeństwem, ażeby ktokolwiek mógł stać się po drabinie do sypialni mojego ojca, gdyż ja zamykam zwykle okna środka.

W jaki sposób? Czy na zwykłą zasówkę?

Przeciwnie, kazałam podorabiać łaźne skoble do okien i co noc, przedaniem się na spoczynek, przysrabuję okienne kluczem gwintowanym, który biorę do siebie pod poduszkę.

Jak pan widzi — zakończyła Helena uśmiechem — uczyniałam wszystko, aby uniemożliwić wejście osoby obcej.

I dlatego, mam pewną rację, przypuszczając, że mój ojciec przez ostatnie tygodnie wcale zatruty nie był.

W dzień zdarzyć się to nie może.

Zadną miarą — odparła Helena — oprócz mnie w pokoju chorego bywała tylko ciocia Natalia, a tej chyba przerywać nie mogą.

W Brazylii z dołu. W ryce Północ. Wych

N. 2

Uwagi Zamach

Sprawy polityczne umusiły ludzką wielkanocne nie. Tuż przed nowym rządem stanął gen. A. wej partii ludowej partii liberalów. W Jugosławii gen. A. walczył do Włoch i o we Bessarabji, do Rumunii nie chcieli prężyć zamierzone i finansowe dla Państwa. W Jugosławii gen. A. walczył do Włoch i o we Bessarabji, do Rumunii nie chcieli prężyć zamierzone i finansowe dla Państwa.

Święta przy Francji wiadomości powstania wydał proklamując fakt, że wojny były nie przyniesie wi są podpis jednak telegrama kowania zostan na nowo wstąpiło uspokojenie.

Wielkie wrażenie niemieckie cy ni mniej zwrotu kolonii wojny. Niemcy ko pod tym do Ligi, jeżeli mandat kolonialny nie słowo" na się. W sprawie brał głos komitet, który na ostatniej wie zbankrutował że obecnie jest Francja poroścami, bo inaczmi będą grały ktatora w Europie.

Ważne wypadki obecnie w rep. tego czasu, kiedy Pangalos stał się szefem greckiej władzy przysięgając więcej głosów gen. Pangalos nalcznego sposobie białom nosić go nie robią. W Paryżu narchistów rośli dążyć do o wieckiego w wszystkich em wybrano wielką Mikołajewicysjacy osiągnęli i zwiększyli si

on dziś wyrabia ten chłop? Poszedł, wstał, do sieni! Pies widząc, że gospodyni szuka kawałka chleba, podwinął ogon i szybko umknął pod drzwi, a Stasiak w ludnej izbie został sam, sam jeden ze swoim niepokojem. Zachowanie się jego zaniepokoiło w końcu matkę, która, myśląc, że Stasiak musi być głodny, podała mu kromkę chleba. Chłopiec wziął chleb do ręki, kawałek ugryzł, lecz zamiast jeść, rozpłakał się. — Lo Boga święte! Stasiak, co tobie jest? krzyknęła matka. Boisz się, czy co? — Ni. — To czegoś toki niemrawy? — Bo mnie trapi wyszeptal, wskazując ręką na piersi. — Słimak, którego także trapiła obawa o piony, pogłaskał Stasiaka i rzekł: — Nie, nie frasuj się, nie frasuj!.. Chęćby się Panu Bogu spodobało zniszczyć nam zasiewy, to przecie z głodu nie pomrzemy. — A zwracając się do żony, dodał: — Wiesz, że on, choć z was najmniejszy, ma najlepszy rozum, bo frasuje się gospodarstwem. — Burza stopniowo uciichała; jednocześnie zwrócił uwagę Słimaka niezwykle szum w sieni. Chłop przędko zdjął buty i podniósł się z ławy. — Gdzie ty idziesz? — zapytała żona. — Wyjść, odparł — bo cośk jest tam niedobre. Wywodził i, po upływie kilku pacierzy, wrócił zadyszany. — A co, jakim zgadł! — zawołał od progu. — Zboże nam wytknęto? — krzyknęła żona. — Zbożu niewiele złego, odparł — ale kolejnikiem przerwało groblę. — Jezul Jezul!.. — Woda wali bez łąki i sięga naszego podwórka. A że hycie szwabę postawiły na swoim brzegu tamę, więc nam ujadło kawałek góry. — Lo Boga!.. I duży? — Nieduży, ale zawdy jakby ze dwa piece. I tego szkoda. — A do stajni nie zaglądaliście? — spytał Owczarz. — Jakżeby nie? W stajni woda, w oborze woda, wrzescie i tu w sieni pełno wody Deszcz ustaje, a na zachodzie czysto. Żara trza wylać, bo uobytek się pochuruje. — A siano?

Zmokło, ale da Bóg pogodę, to wyschnie. — Magda, rozpal ogień! — zawołała gospodyni. — Jedrek, weź szaflik i nieckę i wybierz wodę z sieni, a wy gnajcie z Owczarzem do bydła. Znajda niech się tu zostanie, na ławie. — Daj klucz do śpiżnicy, rzekł Słimak, wezmę szufię. — Gdy słońce wyjrzało z za chmur, już dom Słimaka był w ruchu. Na kominie płonął ogień, gospodyni z Magdą i Jedrkiem osuszali się, gospodarz z parobkiem wylewał wodę z stajenki. — Jednocześnie po drugiej stronie rzeki zebrała się gromada Niemców. Dostrzegli oni na powierzchni Białki płynące szczapy drzewa i postanowili je wylapać. Uzbrowieni w długie tyki, pozawiali spodnie wyżej kolan i brodząc, ostrożnie zbliżali się do głównego prądu. — W miarę słabnięcia burzy, Stasiak uspakajał się. Nie upało go w głowie, nie kłuło w rękę, ani po skórze nie chodziło coś jakby mrówki. Jeszcze nieskiedy zdawało mu się, że grzmiz wytknęł słuch... nie, nie grzmoty. To ojciec z Owczarzem, wylewając wodę ze stajni, tukał szufiami o próg. — A w sieni chaty bieganina i hałas; to Jedrek, zamiast wybierać wodę, droczy się z Magdą. — Ej, Jedrek, ustatkuj się! — wołała matka, bo jak złapię co twardego narobię ci siniaków. — Ale Jedrek śmieje się jeszcze lepiej, a i w głosie matki czuć, że choć się gniewa, jest wesoła. — W serce Stasiaka wstępuje otucha. Gdyby też wyjrzał na podwórko? Lecz — nuż zobaczy nad chałupą taką straszną chmurę, jak przed burzą? Ii, co tam! Wychylił za drzwi głowę, spojrzął, i zamiast chmury zobaczył błękit niebieski; poszarpane obłoki mkną gdzieś na wschód, za wzgórzami i lasy. Siedzący w szopie kogut, zatopotawszy skrzydłami, zapiał i jakby w odpowiedzi, z za chałupy pokazało się słońce. Na krzakach, na zbożu i trawie błysnęły krople rosy, jak mgła ze szkianych paciorków; ciemną sień przecięły złote smugi, w czarnych kałużkach odbijało się pogodne niebo. — Stasiaka opnowała radość. Wyleciał na podwórko i zaczął biegać po największej wodzie, ciesząc się, że mu z pod nog wytryskują łęczowe snopy światła. Potem, zobaczywszy kawałek

deski, cisnął ją na katulę, stanął na niej z patykiem w ręku i wyobrażał sobie, że pływa. — Ghodz, Jedrek! — zawołał na brata. — Ostań się tu, dopóki wody nie wylejesz! krzyknęła matka. Tymczasem po drugiej stronie rzeki gromada Niemców chwytala pływające drzewo. Gdy udało się im upolować większą sztukę, śmiejąc się krzyczeli: hurra! — **Moda chorow na ślepotę kizkę.** Bywają choroby modne w pewnych epokach, które następnie stają się coraz rzadsze, a w końcu znikają zupełnie. Choroba na ślepotę kizkę już była w modzie a nawet operacja jej uważana była za rzecz w dobrym tonie. — Choroby na ślepotę kizkę zjawiają się i teraz, chociaż już rzadziej. Według opinii Rheindorfa, robaki, zwane oxurozami, napotykanne były w 50 proc. chorobach na ślepotę kizkę przez lekarzy zbadanych. Pasożyty te, znane dobrze lekarzom, sprawiają wielkie zaburzenia we wnętrzu ścian ludzkich. Powyżej wspomniany uczone przypisuje tym robakom znaczną ilość wypadków zachorowania na ślepotę kizkę i aleca dla usunięcia tej choroby przedewszystkiem należy użyć w sposób energiczny oxurozocy. Dla osiągnięcia tego celu używa no już różn ob środków leczenia, jednakże bez osiągnięcia pożądanego celu. Dopiero teraz wynaleziono prawdziwe i skutecznie działające lekarstwo przeciw oxurozom, a są nim pastylki Bayera »BUTOLAN«, nie mające żadnego smaku i nieszkodliwe nawet dla dzieci maleńkich. W ten sposób została rozstrzygnięta sprawa leczenia oxurozom, powodująca zarazem prawie zupełne usunięcie choroby na ślepotę kizkę z pomiędzy chorób modnych. Bu. 5 A Propagandista 1.130 - 5

Książki bardzo pożyteczne!
Podręcznik do pisania listów. 267 wzorów na listy wszelkiego rodzaju i w każdej potrzebie życia. Bardzo pożyteczna książka 4\$000
Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosenek i wierszy do użytku starostów, dróżbów i gości przy godach weselnych. W pięciennej opr., formatu kieszonk. 446 str. 5\$000.
Wielki zbiór powinszowań zawierający powinszowania, przemowy i toasty wierszem i prozą na wszystkie dni pamiętka, obchody i uroczystości rodzinne. Cena egz. w trwałej opr. 6\$000
Monologi-Djalogi. Całość obejmuje 21 tytułów treści bardzo zabawnej. Kto się chce ubawić czy to w kółku rodzinnym czy w towarzystwie, niech kupi sobie »Monologi«. 3\$000.
Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień do wygłaszania podczas zebrań tow., jubileuszów, wieczornic, obiadów, zaręczyn, wesel, chrzcina, imienin i t. p. uroczystości domowych. Cena egz. oprawionego: 4\$000
Poradnik dla pszczelarzy zawiera ważne dorady, jak się obchodzić z pszczołami, aby mieć z nich pożytek i korzyści. Całość zawiera 180 str. druku, jest ozdobiona wieloma obrazkami i rycinami, przystępna i zrozumiała dla wszystkich. Cena egz. opr. ioneo: 7\$500.
Dzieje Narodu Polskiego Opowiadanie dla ludu i młodzieży od najdawniejszych czasów aż do ostatniego rozbioru z obrazkami. Cena egzempl. oprawionego: 7\$000
Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach i gwiazdach. Cena: 2\$500
Wesoly Deklamator, zawierający żartobliwe, śmieszne i przyjemne wiersze dla zabawy kółek towarzyskich, a szczególnie dla młodzieży pięci obojga. Dodane są dwie wesołe sztuki teatralne. Egz. brosz. 1\$700
Kto sobie zamówi 10 książek otrzyma 2 książeczki za darmo a piątą książkę wtedy nic nie liczymy. Pisać pod adresem: »Gazeta Polska« — Curutka — Parana — C...